Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 20 Marca 1910 Nr. 66

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 L., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Po zamknięciu sesyi parlamentarnej.

Wczoraj rozpoczęły się świąteczne ferye parlamentu. Będą one trwały blisko miesiąc, gdyż najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się dopiero w połowie kwietnia. Dzisiaj jednak nie wiadomo jeszcze, jak się stosunki parlamentarne ułożą po feryach świątecznych. Baron Bienerth dążyć będzie przedewszystkiem, jak się zdaje, do porozumienia czesko-niemieckiego, oraz do utworzenia stałej i pewnej większości parlamentarnej. Następstwem tych dwóch akcyj ma być dopiero rekonstrukcya gabinetu. Takby wynikało z wczorajszej konferencyi bar. Bienertha z prezydyum Koła polskiego, na której bar. Bienerth prosił prezesa dra Głąbińskiego, aby nadal prowadził przerwaną swego czasu akcyę pośredniczącą, celem doprowadzenia do porozumienia między Czechami i Niemcami.

Co się tyczy programu pracy sesyi poświątecznej, to prezydent ministrów podniósł w szczególności budżet, ustawę o pożyczce 182 milionów, pragmatykę służbową dla urzędników i definitywną zmianę regulaminu Izby posłów.

We wspomnianej konferencyi brali udział również ministrowie Biliński i Dulęba, co dowodzi, że stosunki między ministrami a Kołem są dobre.

Bar. Bienerth konferował również z Kramarzem i Udržalem, których zapewniał, że głównem jego staraniem będzie uruchomienie Sejmu czeskiego. Jednak ani Czesi ani Polacy nie usłyszeli z ust premiera żadnych konkretnych propozycyi; sytuacya więc przedstawia się niejasno na przyszłość.

Co słychać z kanałami?

Zaniechanie budowy drog wodnych.

Sprawa kanału Dunaj-Odra-Wisła wyłoniła się znowu w prasie wiedeńskiej. We wczorajszym numerze dziennika „Vaterland“ pojawił się artykuł, w którym czytamy, że o urzeczywistnieniu ustawy o drogach wodnych niema już mowy. „Vaterland“ odwołuje się na fachowe pismo „Der Österreichische Volkswirt“, które donosi, że zarządzone przez rząd obliczenia co do rentowności kanału Dunaj-Odra, jakkolwiek niezupełnie jeszcze gotowe, niewątpliwie wykazują zupełną bierność takiego przedsiębiorstwa. Elaborat będzie dla przyjaciół dróg wodnych wręcz zabójczy. O oprocentowaniu albo zgoła o amortyzacyi kapitału nie można nawet mówić, wątpliwem jest nawet, czy koszta ruchu byłyby pokryte. Efekt budowy tego kanału byłby taki, że państwo przez urogi wodne uczyniłoby zgoła niepotrzebną konkurencyę własnym kolejom i powiększyłoby niepotrzebnie deficyt budżetowy o setki milionów.

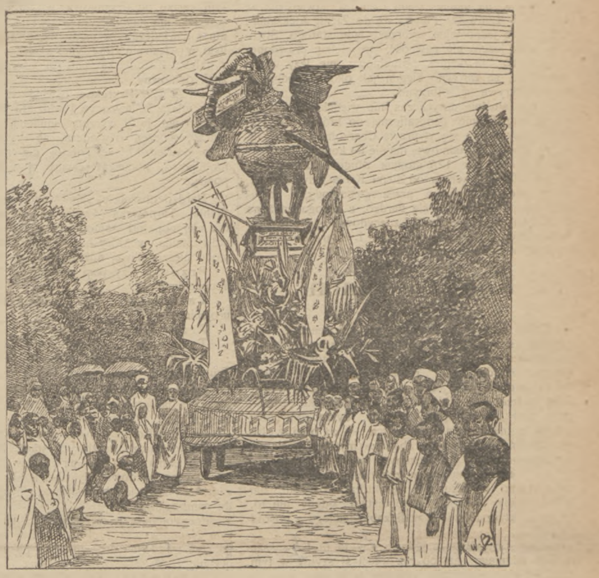
Dom dla wychodźców w Krakowie.

Wspominaliśmy już niejednokrotnie o gwałtownej niemal potrzebie wybudowania w Krakowie domu dla wychodźców. Ktokolwiek w tych dniach był na dworcu, widział te setki i tysiące emigrantów „na Saksy“, gniotących się jak śledzie w beczce, śpiących na zimnej kamiennej posadzce, albo zbitych w gromadki, tak, że jeden na drugim się opiera i siedzi lub śpi tak przez kilkanaście godzin, nieraz przez dwa dni nawet, gdyż z powodu niezwykle silnej emigracyi nie codzień można jechać do Mysłowic, kto widział to istne piekło galicyjskiej nędzy wychodźczej, ten zrozumie, że sprawa domu dla wychodźców w Krakowie jest kwestyą, która domaga się jak najrychlejszego załatwienia. Dzisiaj ruch wychodźczy doszedł bodaj czy nie do najwyższego punktu, codziennie więc można widzieć na dworcu w całej brutalnej okropności niedolę naszych wychodźców.

„Polskie Tow. emigracyjne“ w Krakowie od początku swego istnienia dążyło do zaradzenia tej piekącej potrzebie. Jak już donosiliśmy, ministeryum spraw wewnętrznych przyrzekło Towarzystwu temu 10.000 kor. subwencyi na cele budowy „Domu dla wychodźców“. W ten sposób podłożono podwalinę do urzeczywistnienia tej idei, która jak najprędzej powinna się stać rzeczywistością.

Znaczenie takiego domu dla wychodźców jest ogromne. Dom emigracyjny byłby potężnym środkiem roztoczenia opieki nad emigrującym robotnikiem, jego ochroną przed niesumiennymi ajentami i przed wszelkiego rodzaju wyzyskiem w domach noclegowych, szynkach itd. Dalszem zadaniem „Domu“ jest stworzenie w Krakowie, w centrum ruchu emigracyjnego, „rynku pracy“. Rząd pruski ocenił należycie doniosłość tej ostatniej sprawy, stwarzając w Mysłowicach olbrzymie baraki do bezpłatnego użytku naszych wychodźców. Robotnicy, aby uniknąć znacznych kosztów noclegu w kraju, spieszą tłumnie do Mysłowic, mając pewność, że otrzymają tam bezpłatne schronienie nad głową. Gromadzą się wskutek tego w nadmiernej liczbie, tak, iż często podaż przewyższa popyt, a nie mając pieniędzy na powrót do kraju, sprzedają się za bezcen do służby pruskiej, gdy u nas w kraju brak rąk do pracy.

Powstanie „Domu dla wychodźców“ w Krakowie zmieniłoby ten stan na korzyść emigrantów i krajowego gospodarstwa. Dotychczas jednak Towarzystwo za małą rozporządza kwotą, aby mogło przystąpić do budowy. Na to potrzeba dziesiątek tysięcy, które niezawodnie złoży kraj i miasto. Aby przecież naszym emigrantom przyjść z jak najszybszą pomocą, Towarzystwo, licząc na pewne poparcie społeczeństwa, kraju i miasta, krząta się obecnie około zakupna odpowiednio wielkiej kamienicy na cele „Domu“ w pobliżu dworca kolejowego, sądząc, że ta droga prowadzi łatwiej i szybciej do urzeczywistnienia zamiaru, niż utrudnione wyszukiwanie odpowiedniej parceli i budowa.



Ptak-słoń. Indyjski pogrzeb w Birmie. (Patrz „Ze świata“)

Towarzystwo prowadzi już rokowania z kilku właścicielami kamienic. Najodpowiedniejsza jest dwupiętrowa kamienica, tuż obok przyszłego dworca, zawierająca przeszło 50 ubikacyj. W razie jej nabycia, mogłoby Towarzystwo dać w niej przytułek około 250 wychodźcom. Przyszły „Dom dla wychodźców“ będzie podzielony na dwa działy: dla kobiet-emigrantek, dla mężczyzn i dla rodzin. Sypialnie zajmą piętra budynku, na parterze znajdować się będzie mała kapliczka, obszerna poczekalnia z czytelnią, łazienki, bufet i pokoik kancelaryjny. W osobnym budynku, w pobliżu „Domu“, dla wygody emigrantów pomieszczone będą biura coraz bardziej się rozwijającego polskiego Towarzystwa emigracyjnego.

Do bieguna południowego.

„Zrobiłem, co mogłem“. — Temi słowy kończy się telegram, który wysłał do Paryża z chilijskiego portu Punta Arenas w Patagonii badacz francuski Charcot po powrocie z wystawy do bieguna południowego, rozpoczętej przed 14 miesiącami.

Ten pełen skromności raport stoi w rażącej sprzeczności do biegunowych „rekordzistów“ Cooka czy Peary'ego, którym chodzi tylko o sam fakt, kto pierwszy postawi nogę na biegunie, bez dbałości o zdobycze naukowe. A zdobycze Charcota są dla nauki ważniejsze, niżli wszystkie przechwałki obu wymienionych „północnych“ jego kolegów. Oprócz bowiem badań magnetycznych, oceano-graficznych i zoologicznych, Charcotowi udało się w znacznej

BUDZIBUDKA.

Intermezzo małżeńskie.

Pan sekretarz Łopatkiewicz zaspał dziś śniadanie o godzinę i zbudził się z fatalnym bólem głowy... Spojrzał na zegar ścienny i mruknął:

— Ho ho! Pół do dziewiątej! Trzeba wstawać i gnać do biura.

Siadł na łóżku.

— Piekielnie mnie łepeta boli... ale nic dziwnego; popiło się wczoraj u Musiały! dobrego pilznera jucha ma... tylko najgorsze te przecinki! Kto widział coś podobnego? Co halba — to kieliszek żytniówki! Człowiek do czegoś takiego nie przyzwyczajony!

I pan sekretarz potarł dłonią po łysinie.

— Boli, jak na kopyto nabita! — westchnął.— Ale gdzież te moje buty?... Hej! Marysiu! Maryśka!

Gruba dziewucha weszła do pokoju.

— Gdzie moje buty?

— Ano stoją pod łóżkiem!

— Aha!... A czemuż nie oczyszczone?

— Pani nie kazała.

Sekretarz wytrzeszczył oczy.

— Pani nie kazała? Dlaczego?

— A co mi do tego? Pani nie kazała.

— Dziwne!... No, ubiorę i tak. Dawaj co prędzej kawę.

— Proszę pana... nima kawy.

— Jakto niema? Co się stało?

— Nic się nie stało... Jeno pani kazała, co nie trzeba la pana kawy.

Pan sekretarz zgłupiał.

— Co to takiego? Wołaj mi tu zaraz pani!

Marysia wyszła, ruszając ramionami, pan sekretarz ubrał się prawie do połowy — pani dobrodziejki jednak nie było.

Sekretarz zły otworzył drzwi do drugiego pokoju. Pani siedziała nad kuferkiem podróżnym.

— Dlaczegoż nie przychodzisz, kiedy cię wołam?

— Nie mam czasu.

— Co to znaczy „nie mam czasu“? Pakujesz kufer... czy wyjeżdżasz?

— Właśnie... Wyjeżdżam.

— Dokąd?

— To ciebie nie obchodzi.

Pan Łopatkiewicz zdumiał się... Co oni tu... poszaleli?...

— Nie lubię żartów! — wybuchnął. — Dlaczego nie kazałaś mi wyczyścić butów i nie dajesz mi kawy? Nie widzisz która godzina?

— Owszem... widzę. Myślałam jednakże, że budzibudka czyści ci buty i poda kawę.

— Co? kto taki?

— A no... twoja budzibudka.

— W imię ojca i syna... Co ty pleciesz? co to znaczy? jaka budzibudka?

— Ha!... ty już to będziesz lepiej wiedział odemnie... ty, coś jej posłał taki wspaniały bukiet z tysiącem całusów!...

Pan sekretarz zdębiał do reszty...

— Zwaryowała nieszczęśliwa kobieta! — pomyślał ze zgrozą.

Nie dała mu czasu rąk załamać, bo skoczyła nagle jak tygrysica.

— Ty niedorajdo! To tobie po trzydziestu latach pożycia za mało jedna żona?

Otworzył gębę nie znajdując słów. Przez myśl tylko przemknęło mu znowu: — Furyatka! oszalała!

— Sześćdziesiątka na karku, na łysinie siedm włosów w cztery rzędy.. tobie potrzeba budzibudki!? Kwiaty jej będziesz posyłać? Całusy? Ładna to musi być marmuzela, co się takiego suchego pniaka czepiła!..

— Ziuniu... bój się Boga... ja nic nie rozumiem!

— Nie rozumiesz, rozpustniku!? Masz, tu... o! czytaj!

Podała mu karteczkę.

— Co to jest?

— Czytaj!

— Nie mam okularów...

— Biedny! tak jakbyś ty tego nie znał! Dawaj! ja ci przeczytam.

Porwała kartkę.

„Najmilszemu mojemu rewanż za prześliczny bukiecik i tysiąc serdecznych całusów wzajemnie“.

— Ziuniu... to jakieś żarty... daj temu spokój!...

— Żarty? ładne żarty! Znalazłam to w twojej kieszeni w paltocie... a przytem... o... masz tu... pięćdziesiąt hawanna... Ale połamałam je w drobniutkie kawałeczki! Tu leżą na ziemi pokopane!... Bezwstydni! skandal!...

— To.. z mojej kieszeni?... Któż to tam włożył?

— On się pyta jeszcze, kto włożył?... Przecież ci się podpisała ta, co ci włożyła... Budzibudka! Twoja budzi... budka.

— Ziuńciu... jak Boga kocham...

— Milcz, starcze niedołężny i nie wypieraj się daremnie! Siedziałeś przecież u niej do drugiej w nocy... a mnie zdrajca zawrócił głowę, że ma imieniny prezesa w kasynie!.. Ładny prezes... pan Budzibudka!.. Fe! fe! tfu! skandal! hańba! w tym wieku... po trzydziestu latach pożycia!.

— Niechże mnie wszyscy dyabli wezmą, jeżeli ja z tego wszystkiego coś rozumiem!.. Co to jest, co to znaczy, co to za list, co za cygara?.. nic nie wiem!

znacznej części uzupełnić mapę świata w tem miejscu właśnie, gdzie dotychczas stanowiła plamę białą, niezbadaną. Mianowicie aż do chwili obecnej nie wiedziano, czy biegun południowy i jego okolice od strony amerykańskiej są morzem, czy też lądem stałym. Pomiędzy bowiem Ziemią Edwarda VII, a Ziemią Wiktoryi, skąd Schakleton odbył pamiętną wyprawę, rozciągała się przestrzeń 3500 kilometrów zupełnie niezbadana. A są to okolice bardzo trudne do zbadania i trudne do posuwania się okrętem. Przedewszystkiem usiane są maleńkiemi, gęstemi wysepkami, a nadto podwodnemi skałami, których szczyty są niemal na równi z powierznią morza. Nadto w tej okolicy spływają morzem góry lodowe. W te niebezpieczne okolice, grożące w każdej chwili okrętowi utknięciem na skałach lub zgnieceniem pomiędzy lodami, Charcot zapuścił się już raz w roku 1903 i 1904 na statku „Francais" i odkrył wtedy nowy ląd, który nazwał Ziemią Loubeta.

Obecnie podjął wyprawę ponowną na statku „Pourquoi Pas" („Dlaczegóżby nie") i spędził tam niecałe dwa lata, a jedną zimę. W czasie tym, posuwając się systematycznie wśród ciągłych badań, zmniejszyć zdołał o jedną trzecią część przestrzeń niezbadaną na mapie ziemi i zdołał stwierdzić, że od Ziemi Ludwika Filipa, aż do Ziemi Aleksandra ciągnie się jednostajne wybrzeże lądu stałego. Stworzył więc jeżeli nie pewność, to wielkie prawdopodobieństwo, że biegun południowy nie leży wśród mórz, ale, że zarówno biegun jak okolice podbiegunowe pokrywa ląd olbrzymi.

Tego właśnie dotychczas nie wiedziano i to jest ważne zagadnienie geograficzne, do którego rozwiązania przyczyniła się wyprawa Charcota. Obecnie lato na półkuli południowej ma się ku końcowi, a Charcot, dotarłszy do 126 stopnia długości zachodniej, t. j. o 900 kilometrów od Ziemi Króla Edwarda VII, ujrzał się zatrzymanym przez gęste lody, a ponieważ okręt jego zużył się bardzo, a załoga znużona była dwukrotną kampanią, zdecydował się powrócić w kierunku północno-zachodnim i dotarł do punktu wyjścia w Punta Arenas.

Kobieta demon.

„Trójka".

Coraz jaśniejszym staje się proces wenecki. Tarnowska „szukała ideału". Dlatego zaprzęgła do swego powozu aż trzech niewolników, z których każdy nasycał jej „demonizm" rublami i miłością. Działo się to jednocześnie. Jeden wiedział o drugim, a obydwaj o trzecim. I biegła tak owa „trójka" posłusznie pod batem pięknej hrabiny, dysząc ku sobie wzajemną nienawiścią i zazdrością — aż póki w głowie demona nie błysnęła zbawcza myśl pozbycia się wszystkich trzech, już znękanych, wychudzonych...

— Niech się nawzajem zagryzą! niech zostawią tylko resztki majątku dla tej, którą ubóstwiali, dla której byliby popełnili samobójstwo, gdyby nie to, że za praktyczniejsze uważali zabić jednego z pośród siebie!

„Demon" zaprzecza jednak, aby ta myśl straszna wyszła od niego. Już po raz trzeci słyszymy w tym procesie głos płaczliwy: „to nie ja, to on!"

Tarnowska okazała się jednak o tyle rozumniejszą od pozostałych, że nie zaprzeczyła wyraźnej oczywistości. Ona wiedziała tylko o projektowanym mordzie. Ale ona nie brała na siebie odpowiedzialności. Ona, Maniuńka, nie winna! Ona — szukała ideału!

Konfrontacya oskarżonych.

Wenecya. Na czwartkowej rozprawie przy konfrontacyi Tarnowskiej z Naumowem i Pryłukowem przyszło do burzliwych scen między oskarżonymi. — Każdy z oskarżonych stara się zwalić całą winę na drugiego. Tarnowska czyni za wszystko odpowiedzialnym Pryłukowa, któremu zarzuca, że on ułożył cały plan zamordowania Komarowskiego i namówił Naumowa do wykonania morderstwa, ponieważ sam nie chciał tego uczynić.

Tarnowska oświadcza następnie, że otrzymawszy od Komarowskiego telegraficzne zawiadomienie, iż Naumow strzelił do niego — wystosowała do niego depeszę, w której zapytuje się go, jak się mu powodzi (!), ponieważ jest zaniepokojoną (!). Jednak nie wyjechała natychmiast do niego do Wenecyi.

Przew.: Pani twierdziła, że w Wiedniu powiedziała pani całą prawdę policyi i przyznała się do czynu — a tu składa pani inne zeznania.

Tarnowska: Ponieważ w więzieniu otrzymałam kartkę od Pryłukowa, w której radził mi, abym wszystkiemu zaprzeczyła. Pryłukow zaprzecza temu i oświadcza, że nigdy nie pisał do Tarnowskiej listu w więzieniu. Raz tylko podczas spaceru spotkał z daleka Tarnowską i na jakieś jej zapytanie dał znak odmowny.

Przew.: Pryłukow oświadczył, że pani pewnej nocy miała halucynacye i widziała we śnie szwagra. Czy to nie były wyrzuty sumienia? Tarnowska milczy, poczem oświadcza, że Pryłukow tylko dlatego powiedział, że Tołstoj dla niej popełnił samobójstwo, ponieważ chciał ją w oczach sędziego poniżyć.

Bardzo obszernie zajmowano się samobójstwem Stahla; Tarnowska również zaprzecza, jakoby Stahl dla niej popełnił samobójstwo. Odczytano kilka listów Stahla, w których tenże wyraża rozpacz z powodu nieszczęśliwej miłości do Tarnowskiej.

Przew.: Czy pani miała też stosunek z ks. Trubeckim?

Tarnowska: Ks. Trubeckoj jest zmyślony, to urojenie.

Przew.: Jak to urojenie?

Tarnowska: Ks. Trubeckij nie egzystuje.

Prokurator odczytuje list, podpisany przez ks. Trubeckiego.

Tarnowska oświadcza, że list ten jest sfałszowany, a podpisała go tem nazwiskiem, aby wywołać zazdrość u Naumowa.

Przy konfrontacyi Naumowa z Tarnowską przychodzi do bardzo burzliwych starć. Naumow występuje namiętnie przeciw Tarnowskiej i zaprzecza, jakoby kiedykolwiek kłamał. Tarnowska zaprzecza zaś, jakoby usiłowała nakłonić Naumowa do samobójstwa.

Przewodniczący zarządza odczytanie listu, w którym Naumow pisze: „Powiedziałaś mi, że nie wiem, jak żyć i radziłaś mi, abym się zastrzelił. Ja też to uczynię".

Tarnowska: Tak, ale po otrzymaniu tego listu odebrałam mu broń.

Lekarz-rzeczoznawca: Czy pani przyznaje, że miała pani ścisły stosunek z Naumowem?

Tarnowska: O tem będę mówiła tylko z lekarzami.

Lekarz-rzeczoznawca do Naumowa: Czy pan oprócz stosunku z Tarnowską miał inny stosunek miłosny?

Naumow: Nie.

Tarnowska: Naumow opowiadał mi w Wiedniu, że nawiązał stosunek z jakąś Francuzką.

Naumow oświadcza ponownie, że wszystkie jego zeznania są prawdziwe.

Na zapytanie jednego z obrońców, który twierdził, że Naumow w Wiedniu przylepił sobie sztuczne wąsy i ubielił wąsy, aby go nie poznano, wyjaśnia Naumow: Tarnowska powiedziała mi, że bardzo dobrze wyglądam, a ja czułem się bardzo chory. Poszedłem do fryzyera i kazałem przyprawić sobie sztuczne wąsy i siwe włosy. Wstydziłem się jednak i usunąłem je. Na ulicę jednak nie wychodziłem z fałszywymi włosami.

Pryłukow występuje również ostro przeciw Tarnowskiej i zaprzecza, jakoby miał wysłać sfałszowany telegram, podburzający Naumowa do popełnienia morderstwa. Pomysł zamordowania Komarowskiego wyszedł od Tarnowskiej.

Tarnowska przerywa i powiada: Ja nie wiedziałam nawet, co to jest polica. Dopiero Pryłukow mi to wyjaśnił.

Pryłukow: Ona to bardzo dobrze wiedziała. Radziła mi zamordować Komarowskiego. W drodze z Wenecyi do Wiednia prosiła mnie ze łzami w oczach, abym ją uwolnił od Komarowskiego; musiałem jej przysiądz — że wszystko zrobię, co ona zechce. — Darowała mi rewolwer i objaśniła — jak go mam użyć i w jaki sposób Stahl się zastrzelił.

Tarnowska zaprzecza temu.

Marysia otworzyła drzwi.

— Maryś.. sprowadź mi dorożkę! jadę na kolej!

— Ziuniu... żono... opamiętaj się, to jakieś nieporozumienie!..

O! znam ja się na takich nieporozumieniach... Nie trzeba się było z nią porozumiewać, nie byłoby teraz nieporozumień!

Marysia nie ruszała się z miejsca.

— Czegóż stoisz, marmoło? Idź po dorożkę!

— Zaraz, proszę pani.. bo tu jakiś lokaj, czy stróż, przyniósł palito pana, bo mówi, co pan wczora w kasynie zamieniał.

Małżonkowie poskoczyli oboje do przedpokoju.

— Od kogo to?

— Od pana syndziego Gryczyńskiego. Pan przysyła palito pana sekretarza i ten pulares z biletami, co był w kiszeni, a prosi o swoje palito.

Cisza zapanowała, jakby makiem siał... Stróż otrzymał zamienione palto i koronę napiwku od pani. Pan sekretarz ani słóweczka nie pisnął... Poszedł do swego pokoju.

— Czy proszę pani iść po dorożkę? — przerwała milczenie Marysia.

— Głupiaś! masz tu piątkę, leć do trafiki i kup pięćdziesiąt hawanna!.. Cygara! rozumiesz? no, leć i wracaj!

Maryś pognała do trafiki — pani poszła za panem do pokoju..

Sesya odbyła się tajnie — przy zamkniętych drzwiach... Dolatywało coś, jak płacz, śmiech, czy coś podobnego...

Kawa była migiem gotowa — tymczasem pani panu buciki własnoręcznie oczyściła na nogach..

Poczciwa budzibudka!

Krajowy Związek turystyczny.

Wczoraj o godz. 4 po południu w sali Izby handlowo-przem. odbyło się walne zgromadzenie członków kraj. Związku turystycznego. Przewodniczył prezes hr. Jan Potocki z Rymanowa. W obradach wzięli udział: delegat ministerstwa robót publicznych dr Liszniewski, delegat ministerstwa kolejowego r. dw. Zborowski, dyrektor kolei państwowych w Krakowie, delegat namiestnictwa radca Grodki.

Zebranie zagaił prezes hr. Potocki, dziękując władzom i instytucyom, które przyczyniły się do poparcia działalności Towarzystwa, dalej poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom Tow., których pamięć zgromadzenie uczciło przez powstanie z miejsc, następnie podziękował gorąco radcy dworu Zborowskiemu za opiekę nad Związkiem i gorliwe popieranie jego celów, podziękował też wiceprezesowi drowi Schneidrowi za usilną pracę około Związku, wreszcie podniósł życzliwość prezydenta miasta dra Lea dla turystyki i dla Związku.

Prezes zaznaczył, że Związek weźmie udział w najbliższej wystawie łowieckiej w Wiedniu; wskazał najnowsze wydawnictwa Związku w interesie turystyki. Wydział czynił zabiegi o przyznanie zniżek kolejowych i będzie wydawał legitymacye dla członków, uprawniające do jazdy po zniżonych cenach do Zakopanego.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu wydziałowi absolutoryum, przedłożył dr Wróbel preliminarz na rok bieżący. Ogólna suma preliminarza wynosi 25.000 kor. Budżet uchwalono. Przystąpiono do obrad nad projektem zmiany statutu. Ustalono nazwę Związku następującą: Krajowy Związek turystyczny w Krakowie. Z ważniejszych zmian należy zanotować, że sekretarzem Związku jest członek wydziału z łona wydziału wybrany; jest to funkcya honorowa. Projekt statutu uchwalono i wybrano do komisyi rewizyjnej p. Jana Armółowicza, Ludwika Halskiego i Juliusza Nachtlichta.

Przy wnioskach członków prof. Domański postawił wniosek o wydanie przewodnika po okolicach Krakowa. Dr. Wróbel wyjaśnił, że wydział poczynił kroki o ożywienie i uprzystępnienie wycieczek w okolice Krakowa, na razie w okolice Czerny i Tenczynka. Prof. Domański poruszył myśl urządzania wycieczek statkami na Wiśle. Prezes Dattner zaznaczył, że w punktach wycieczkowych należałoby się postarać o dostarczenie uczestnikom skromnego posiłku. Dr. Lisiewicz w imieniu reprezentacyi miasta Lwowa przypomniał upośledzone połączenie Lwowa z Zakopanem, utrudnione połączenia z Warszawą; mowca podniósł też potrzebę budowy kolei Zakopane-Świnica, wreszcie przypomniał uchwałę, wzywającą namiestnictwo, aby w interesie turystyki zajęło się uporządkowaniem przemysłu hotelowego. Potrzebnem jest koniecznie założenie kosztem kraju domu wycieczkowego w Krakowie.

Na wniosek dra Wróbla uchwalono upominać się o przywrócenie dawnych zniżek kolejowych do Zakopanego i postanowiono domagać się uwzględnienia od Wydziału krajowego petycyi wydziału Związku, aby oświadczył się za przywróceniem tych zniżek.

Przedłożone postulaty przekazano Wydziałowi do załatwienia.

Naokoło sceny i estrady

Koncert panny Hallny Skwirczyńskiej — pianistki! Młoda pianistka, Krakowianka, kształciła się w Krakowie pod kierunkiem p. Grodzickiej, znanej i wziętej nauczycielki, a następnie u Leszetyckiego. — Od lat paru przebywa stale w Paryżu. Słuchając jej gry wczoraj, szczególnie w pierwszej części koncertu — w waryacyach c-moll Beethovena, i w drobniejszych utworach Mozarta i Daquina, miało się bardzo miłą niespodziankę gry pełnej elegancyi, dokładności, umiarkowania w tonie i wybornego, bardzo dyskretnego używania pedału. Ani śladu wad szkoły Leszetyckiego, a tylko jej zalety, podniesione wpływem francuskiego kierunku.

W dalszym ciągu koncertu — wrażenie pierwsze bardzo dodatnie trochę się popsuło. Grupa utworów Chopina, szczególnie nokturn des-dur, wypadł twardo, a do tego jeszcze zeszpecony szkaradnymi dodatkami Leszetyckiego. Nie dziwimy się młodej koncertantce, ale dziwimy się, jak może człowiek tej miary, jak Leszetycki, mieć niefortunny pomysł ozdabiania pereł i brylantów Chopina ordynarnym tombakiem!

Śliczne waryacye Paderewskiego a-moll, wykonane były przeważnie z bardzo dobrem zrozumieniem, końcowa fuga, powinna iść szybciej i daleko lżej. Nieco zabawnym epizodem, ale tylko na rachunek kompozytora, była istna „figa", przezwana nokturnem. Otóż ten niby nokturn Różyckiego — to raczej jakiś pod-prelud o nikłym temaciku, zamierającym w chwili, kiedy jeszcze żyć nie zaczął. Istne drwiny. Z kogo? Z pewnością nie z nas.

Etiudy Leszetyckiego, Liszta, obok licznych dodatków na żądanie, dopełniły programu.

Oklaski były bardzo gorące, powszechne i szczere, a tem sympatyczne, że zasłużone. P. Skwirczyńska jest pianistką bardzo interesującą bo jest na najlepszej drodze. Niezaprzeczony to talent, obok wielkiej łatwości, pełen gustu — a talent ten będzie się tem szybciej rozwijał, im wcześniej młoda artystka zamknie i skoncentruje go w granicach gry kobiecej. W tych granicach jest pole do całej skali niewyczerpanych barw i efektów. *Poraj.*

Z teatru miejskiego. „Dzieje Orestesa" powtórzone będą w niedzielę, poniedziałek i wtorek. We środę dane będzie po cenach zniżonych do połowy przedstawienie dla młodzieży szkolnej, ukaże się nie grany od roku dramat Adama Krechowieckiego: „Syn królewski", osnuty na dziejach panowania Mieszka II. — Na jutrzejszem (niedzielnem) przedstawieniu popołudniowem dany będzie: „Skąpiec" Moliera.

Z teatru ludowego. W niedzielę po południu: „Ona i jej mąż" z p. Jadwigą Brzozowską. Wieczorem powtórzony będzie wodewil: „Nasi Fikalscy". Próbami z „Kiejstuta" A. Asnyka, kieruje sam dyr. E. Rygier. Grają pp.: E. Rygier (Kiejstut), Jagiełło (Szarkowski), J. Rygier (Konrad), Witold (Szkudelski), Wojdyłło (Turski), Tatrzański (Kuno), Jarniński (Wajdelota), Grabowska (Marya), Aldona (Halnicka) i w. in. Dyrekcya zawiadamia, że jest to pierwsza sztuka z cyklu, które ma wystawić w roku jubileuszowym wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem.

Z Towarzystwa muzycznego Dyrektor artystyczny Tow. muzycznego zaprasza pierwszych i drugich tenorów na nadzwyczajną próbę, która się odbędzie w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 10 i pół rano. W programie utwory na uroczystość Chopina.

Wieczór grunwaldzki staraniem Czytelni akademickiej w Podgórzu, odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. w sali „Sokoła" podgórskiego ze współudziałem pp.: dra Wiktora Czermaka prof. uniw. Jagiell., Wandy Jarszewskiej art. teatru miejskiego, Eugenii Pisarskiej (śpiewaczki), Józ. Tukatscha (tenora), Maryana Paszkowskiego (wiolonczelisty), Bron. Poźniaka (pianisty), Wład. Syrka (skrzypka), ucznia prof. Wierzuchowskiego, braci Alfreda i Rudolfa Holzerów (pianistów) uczniów Klary Czop-Umlaufowej, Janickiego i Sarniewskiej uczniów szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego i amat. kółka śpiewackiego pod batutą Bronisława Pięty. Początek o g. 8 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Dzieje Orestesa".
Niedziela pop.: „Skąpiec".
Niedziela wiecz.: „Dzieje Orestesa".
Poniedziałek: „Dzieje Orestesa".
Wtorek: „Dzieje Orestesa".

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: Benefis p. Poleńskiego „Król walca".
Niedziela pop.: „Ona i jej mąż".
Niedziela wiecz.: „Podróż w kufrze".
Poniedziałek: „Kiejstut".

Koniec krwawego strejku.

Prędzej, niż się spodziewano, strejk masarzy się skończył. Na drodze walki czeladzi z majstrami stanął trup ś. p. Brzeziny i droga się zamknęła. Nie było innego wyboru. O zwycięstwie czeladź już nie mogła myśleć. Więc też wczoraj po południu odbyło się w Domu robotniczym zebranie strejkujących, na którem uchwalono strejk definitywnie zakończyć.

Uchwała, powzięta na tem zgromadzeniu brzmi następująco:

„Strejkująca czeladź masarska na zebraniu w dniu 18 b. m. uchwala co następuje: Wobec wypadku zabójstwa dokonanego przypadkowo na jednym z czeladników masarskich — czeladź oświadcza, że z czynem tym wcale się nie solidaryzuje, przeciwnie nad nim ubolewa. W dowód tego przerywa strejk i wraca solidarnie do pracy, zastrzegając sobie dalszą akcyę w sprawie przeprowadzenia swoich postulatów na przyszłość".

Dzisiaj więc rano większa część robotników stanęła do pracy.

Skutki strejku.

Całe prowadzenie strejku, system strejkowania, dowodził, że strejk był nie przygotowany należycie. Przyznajemy większości żądań czeladzi słuszność, ale też stwierdzamy, że do strejku zabrano się niezdarnie, nie przygotowano należycie opinii, która zawsze bierze stronę pokrzywdzonych. Wywołano strejk tak, że widać było, iż to jest tylko demonstracyjno-agitacyjny fajerwerk. Fajerwerk ten spłonął, szybko, przytłumiony skrzydłami śmierci niewinnej ofiary, czeladź popsuła sobie reputacyę wśród mieszczaństwa, ot i nie zyskała nic. Ze spuszczonem czołem wrócono dziś do pracy. Ale skutki strejku są fatalne.

Odszczepieńcy.

Już na wczorajszem zgromadzeniu, na którem przeprowadzono uchwałę, że ks. Mytkowicz nie brał w strejku udziału, dało się odczuć duże rozgoryczenie. Prowodyrzy strejku, którzy strejk wywołali, wycofali się, albo pod naciskiem opinii zażądali wczoraj powrotu do pracy. Skutek był taki, że pewna część strejkujących odwróciła się od przywódców i przerzucając się z jednej ostateczności w drugą, przechyliła się na stronę — socyalistów. Ci przyjęli ich naturalnie z otwartymi rękoma, przyobiecali im pomoc i na jutro zapowiedzieli zgromadzenie w Związku robotniczym, na którem strejk będzie dalej proklamowany.

To pierwszy ważniejszy owoc niezdarnie prowadzonego stejku: oddanie czeladzi w szpony socyalistów.

Cios dla organizacyi katolickich.

Drugi skutek może być dla ruchu robotniczego katolickiego w Krakowie wprost niszczącym. Organizacye robótnicze katolickie mieszczą się dotąd w Domu robotniczym, który jest własnością krakowskiego biskupstwa. Obecnie na czele tych organizacyj stał ks. Mytkowicz, z którego działalności jednak wyższe duchowieństwo nie było zadowolone. Wczorajsza skarga majstrów u biskuha Nowaka zapewne odniesie nie najlepszy dla ks. Mytkowicza skutek. Dzisiaj już słychać, że w pałacu biskupim istnieje zamiar odmówienia organizacyi chrześcijańsko-społecznej lokalu w Domu robotniczym. To byłoby podkopaniem słabych i tak organizacyi robotników katolickich.

Dalsze aresztowania czeladzi.

Za odgrażanie się majstrom i łamistrejkom aresztowano wczoraj jeszcze 5 czeladników. Mianowicie dostali się do kozy: Józef Skarlicki lat 26, Antoni Zacharjasz lat 24, obaj z Krakowa, Waleryan Brachel lat 24 z Nowego Sącza, Władysław Gulik lat 24 z Domasławic w powiecie brzeskim i Władysław Chadalski lat 25.

Pogrzeb ś. p. Wacława Brzeziny, ofiary strejku czeladników masarskich, zabitego onegdaj w Krawie, odbędzie się w niedzielę o godzinie 4 po południu z „Collegium medicum" przy ulicy Grzegórzeckiej.

Co słychać w mieście?

Uznanie dla prezydenta dra Lea.

W uznaniu zasług, jakie położył prezydent miasta dr Leo w sprawie przyłączenia do Krakowa gmin sąsiednich, komitet, wybrany przez rady gminne wszystkich przyłączonych do Krakowa gmin, na posiedzeniu, odbytem w Czarnej Wsi w dniu 15 bm., uchwalił ustanowić fundusz stypendyjny im. dra Juliusza Lea, ze zebranej przez gminy kwoty około 5000 kor. dla syna jednego z funkcyonaryuszów miasta Krakowa, kształcącego się w rzemiośle, przemyśle lub handlu. Magistrat Krakowa zajmie się wygotowaniem odpowiedniego aktu fundacyjnego.

Onegdaj przybyła do prezydenta deputacya, złożona z naczelnika gminy Nowej Wsi Narodowej i trzech radnych z zawiadomieniem, że Rada gminna uchwaliła jednomyślnie nowootwierającą się ulicę na gruntach Tow. urzędników dla budowy tanich mieszkań w Nowej Wsi Narodowej, na północ od ul. Czarnowiejskiej, nazwać imieniem dra Juliusza Lea.

Przygotowania do obchodu grunwaldzkiego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie podkomitetu grunwaldzkiego, pod przew. prezydenta dra Lea. Sekretarz komitetu p. Groele przedstawił stan wszystkich spraw, podniesionych na poprzednich posiedzeniach oraz podał do wiadomości, że w ubiegłym tygodniu ukonstytuowały się i rozpoczęły swoje czynności następujące sekcye:

1) Sekcya dla urządzenia wystawy pamiątek z epoki Jagiellońskiej; przewodniczącym wybrano dra Tomkowicza, sekretarzem dra Gumowskiego. Wystawa ma być urządzoną w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych. Przygotowania do wystawy już rozpoczęto.

2) Sekcya dla wybicia medalu pamiątkowego; przewodniczącym jest prof. Axentowicz. Sekcya ta rozpatrywała na dwóch posiedzeniach przedstawione projekty medalów.

3) Sekcya kwaterunkowa; przewodniczącym jest dr. Ludwik Schneider, sekretarzem p. Józef Robak. Sekcya uchwaliła odnieść się do kraj. Rady szkolnej z prośbą o zezwolenie na pomieszczenie gości przybyłych na uroczystość w budynkach szkolnych w Krakowie i Podgórzu; wydać odezwę do mieszkańców Krakowa o udzielenie w swych mieszkaniach kwater albo bezpłatnie, albo za ofiarowanem nagrodzeniem; udać się do klasztorów i stowarzyszeń z prośbą o odstąpienie na ten sam cel swoich wolnych lokalów.

4) Sekcya pochodowa; przewodniczącym jest radca m. Kosobucki, zastępcą p. Henryk Uziembło, artysta malarz, sekretarzami pp. Odroń i Staśko, delegaci Czytelni akademickiej.

W najbliższych dniach nastąpi ukonstytuowanie się dalszych sekcyi, a mianowicie: kolejowej, wydawniczo-prasowej, dla oprowadzania po mieście i wycieczkowej, dla przyjęć i zabaw, aprowizacyjnej, artystycznej oraz dla dekoracyi i iluminacyi miasta, tudzież muzycznej.

Najbliższe posiedzenie subkomitetu odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Ruch budowlany w Wielkim Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gruntów pofortecznych. Komisya rozpatrywała plany domów, mających stanąć na gruntach pofortecznych około drogi, prowadzącej na kopiec Kościuszki przy kościółku Salwatora i zatwierdziła plany, odpowiadające ustawie budowlanej dla gmin podmiejskich. Następnie zarządziła komisya prace przygotowawcze dla sędziów konkursowych na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa.

Niedzielna loterya spożywcza T. S. L. Przypominamy, że jutro w niedzielę 20 bm, po godz. 2 po poł. odbędzie się w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej loterya spożywcza, urządzona po raz pierwszy na dochód szkół i ochronek kresowych oraz kursu dla dorosłych analfabetów w Krakowie, utrzymywanego staraniem I. Koła Tow. Szkoły ludowej. Na ręce komitetu pań, którego przewodnictwo objęła p. prez. Juliuszowa Leowa, złożono niebywałą wprost ilość cennych fantów spożywczych, co dowodzi, jaką popularność i uznanie pozyskało I. Koło T. S. L. za niestrudzoną pracę oświatową i narodową na zagrożonych kresach.

Mamy nadzieję, że publiczność nasza stawi się jak najliczniej, ażeby w ten sposób przyczynić się do zebrania środków na dalsze utrzymanie szkół i ochronek I. Koła T. S. L., w których wychowuje się 500 naszej dziatwy kresowej.

Odczyt dla młodzieży pt.: „O wulkanach i wnętrzu ziemi" z obrazami świetlnymi wygłosi p. T. Orszulski staraniem sekcyi odczytowej krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego" w niedzielę dnia 20 bm. o godzinie 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego ul. Franciszkańska l. 4. Wstęp 10 hal.

Z „Sokoła". Przypomina się, że zabawa taneczna orkiestry sokolej zapowiedziana na 19 marca odbędzie się dnia 9 kwietnia b. r. — Zaproszenia i bilety wstępu w cenie 1 kor. 50 hal. dla panów, wydaje się w „Sokole" w sali prób orkiestry codziennie w czasie między godziną 7 a 9 wieczorem.

Kółko lit.-dram. „Polskiego Związku narodowego" urządza w niedzielę o godz. 7 wieczorem w salach Związku (Rynek gł. 45) przedstawienie, poprzedzone odczytem dra F. Konecznego o. Unii słowiańskiej. W programie: 1) „Z dobrego serca", obrazek sceniczny L. Rydla; 2) „Dzielna dziewczyna", komedya; 3) „Lekcya francuskiego", farsa H. Mojkowskiego. Nowe dekoracye wykonał artysta-malarz włoski p. Arcangelo Salvarani.

Otwarcie lecznicy. Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbyło się poświęcenie i otwarcie lecznicy związkowej przy ul. Garncarskiej l. 11. Wspaniały gmach poświęcił ks. proboszcz Błonarowicz, poczem do licznie zebranych gości przemówił prof. dr Kader, który oprowadzał następnie gości po zakładzie.

Trójka hultajska w ulu. Trzej złodzieje, Władysław Frytko, Julian Konar i Wojciech Feliks, mieli wczoraj — pecha. Skradli na dworcu bardzo porządną walizkę, odbili zamek, przekonali się, że warto ją zabrać, i szli już spokojnie do domu, by się podzielić łupem, gdy naraz spotkał ich ajent policyjny, któremu ta walizka dała zaraz dużo do myślenia i zatrzymał całą trójkę, poczem ją zaprosił „pod telegraf", gdzie się po jakimś czasie wszyscy do kradzieży przyznali. No, nie prawdaż, że na to już trzeba pecha!

Pluskwy kieszeniowe, to są ci małoletni złodzieje. Wczoraj dostało się ich znowu dwóch do kozy, 13-letni Tadeusz Wroński i jego rówieśnik Józef Jarosz. Malcy ci wyciągnęli na Ranku p. Sozańskiemu z kieszeni zegarek. Przyłapano ich i oddano w ręce policyi.

Handlarki żywym towarem na Krowodrzy? Szeroko opowiadają ludzie na Krowodrzy o zniknięciu z domu 16-letniej dziewczyny, Anny Sokołowskiej. Zabrała ona matce nieco gotówki i większą część garderoby i z tobołkiem w towarzystwie dwóch starszych nieznanych kobiet poszła do Krakowa i do tego czasu nie wróciła do rodziców. Zachodzi obawa, iż Sokołowską, dziewczynę ładną, uprowadziły te kobiety, prawdopodobnie handlarki żywym towarem, do domu nierządu. Policya poszukuje zaginionej.

Przejechanie. Teofila Kantorowicza, 11-letniego chłopca, przejechała wczoraj na ul. Grzegórzeckiej dorożka. Przejechany doznał rozcięcia wargi i załamania czaszki. W stanie groźnym przewiozło go Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Pobicie. Towarzysze pracy pobili wczoraj 60-letniego robotnika z zakładu czyszczenia miasta, Piechnę, tak silnie, że z paru ranami na głowie musiał pobity udać się na Pogotowie, gdzie go opatrzono.

Samobójstwo z miłości. Dzisiaj rano koło godz. 8 w bramie domu pod l. 5 przy ul. Siennej strzelił sobie w głowę z rewolweru pewien uczeń V klasy gimnazyalnej. Kula przebiła kość czołową i została w czaszce. Pogotowie przewiozło denata w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Chłopak miał lat 16. Powodem rozpaczliwego kroku była — zawiedziona miłość.

Nagły zgon. Wczoraj wieczorem na ul. Grodzkiej upadła nagle starsza, około 60 lat mająca kobieta. Zawezwane pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie zaraz zmarła. Nazwiska nieszczęśliwej stwierdzić nie zdołano.

Nos, rozdarty na płaty. W jednym z szynków podgórskich zabawiało się liczne towarzystwo. Naraz jeden z gości, Stanisław Koźmiański, palnął w gębę swego kolegę, który był w towarzystwie swojej bogdanki. Może być, że to o nią chodziło. Uderzony popił wódki i nie myślał reagować, ale w obronie jego honoru stanęła bogdanka. Chwyciła z lady kufel i tak nim prasnęła Koźmińskiego w twarz, że mu z nosa zostało coś — nakształt rezedy, okropnie brzydko wyglądającej. Zdębiał chłop, gdy się przyjrzał w lustrze: z nosa zwisały mu trzy płaty, rozdarte i broczące krwią.

Musiał chłop szukać ratunku na stacyi ratunkowej. Że go tam trochę bolało, to nic, ale jak się chłop teraz wobec niewiast pokaże z tą rezedą zamiast nosa?

Z kroniki żałobnej.

Adam Sikora, właściciel zakładu fryzyerskiego zmarł w Podgórzu 18 bm. w wieku 50 lat.

Katarzyna 1-o Nowakowa, 2-o Sapetowa, 3-o Franaszkowa zmarła 17 bm. w Prądniku Czerwonym, przeżywszy 70 lat.

Franciszek Grzesiak zmarł 17 bm. w 64 roku życia.

Służąca z wędlinami.

„Ludwisia Służała jest bajeczną służącą". Tak o niej zawsze mówiła jej chlebodawczyni. I miała racyę. Ile razy bowiem posłała Ludwisię do masarni po wędliny i dała jej na nie koronę, Ludwisia przynosiła dobre kilo krajanej kiełbasy, szynki, pasztetu itd.

— Za koronę tyle dostajesz? spytała Ludwisię.

— A za koronę!

— Chyba masz jakiego narzeczonego w sklepie? Bo to przecie warte pięć koron.

Ludwisia się zapłoniła, ale nie odpowiadała nic.

Więc chlebodawczyni zdecydowała się nigdy nie robić ciepłych kolacyi, jeno zawsze posyłała Ludwisię po wędliny. Juści, to przecie czysty zysk! I Ludwisia na tem dobrze wychodziła, bo i jej się dostawały porządne kęsy szynki i kiełbasy. Tak więc familia cała miała codzień bajeczną kolacyę za — jedną koronę. Bo Ludwisia stale za koronę przynosiła moc wędlin niezwykłą.

Wczoraj chlebodawczyni Ludwisi musiała zaglądnąć do komody, w której miała pieniądze. Jakież było jej zdziwienie, gdy znalazła zamiast 250 kor. jakie tam miała, zaledwie 30! Zrobił się hałas, krzyk, nareszcie Ludwisia przyznała się, że ile razy jej pani dała koronę na wędliny, to ona dobierała sobie pieniądze z komody i przynosiła wędlin za 3 lub 4 korony. Dla siebie nie brała nic, chodziło jej jeno o to, aby — „państwo mogli zjeść porządnie".

I za tę dbałość, chlebodawczyni oddała ją dzisiaj w ręce policyi. Tego się Ludwisia nie spodziewała. Zatrzymano ją w aresztach policyjnych.

Z Rady państwa.

Skrócenie sędziowskiej służby przygotowawczej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izba posłów przyjęła ustawę o kolejach państwowych w drugiem i trzeciem czytaniu, oraz traktat pocztowy wraz z rezolucyą pos. Lechera, domagającą się, aby portorya do Bośni i Hercegowiny były zrównane z należytościami pocztowemi za listy i przesyłki do innych krajów monarchii.

Przystąpiono do obrad nad przedłożeniem w sprawie czasowego skrócenia służby przygotowawczej sędziów. Referent pos. Kuryłowicz podnosi, że w ostatnim czasie w okręgach lwowskiego, krakowskiego i tryesteńskiego sądu apelacyjnego powstał wielki brak sędziów. Na 99 posad sędziowskich, które obecnie są do obsadzenia w lwowskim okręgu sądu apelacyjnego, jest tylko 21 egzaminowanych sędziów do dyspozycyi. Sprawozdawca poleca więc jak najgoręcej do przyjęcia uchwałę Izby panów.

Pos. Jabłoński przypomina, że członkowie Koła polskiego żalili się na różne braki w sądownictwie w Galicyi i na Bukowinie już od wielu lat. Nie można się dziwić, że ukończeni prawnicy nie chcą wstępować do służby sądowej, ponieważ ze wszystkich stron słyszą skargi na wyzyskiwanie duchowych i fizycznych sił sędziów. Doszło do tego, że z powodu braku egzaminowanych kandydatów nie można było przeprowadzić awansu sędziowskiego. Przedłożenie ma zapobiedz zastojowi w przyroście młodszych sił sędziowskich. Spowodowane koniecznością, często nadzwyczaj łagodne osądzanie wyniku egzaminu jest o wiele niebezpieczniejszem, aniżeli dopuszczenie wyłącznie uzdolnionych i pilnych kandydatów sędziowskich do egzaminów po dwóch latach. Przyrost agend sądowych w Galicyi i na Bukowinie jest trwałem zjawiskiem. Pod przymusem musimy się zwrócić do Izby z prośbą, aby przyłączyła się do uchwały Izby panów.

Po przemówieniu pos. Ofnera ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

O urzędników do budowy dróg wodnych.

Odczytano dalej interpelacyę pos. Muhlwertha i tow., którzy podnoszą, że w dyrekcyach budowy dróg wodnych w Wiedniu, Pradze, Krakowie i Przerowie znajduje się około 300 urzędników i 50 sług urzędowych, co kosztuje rocznie 1.262.000 kor., a urzędnicy ci przeważnie bardzo mało albo nic nie mają do czynienia. Mowca wnosi więc, aby te zbyteczne siły inaczej zatrudniono.

Zamknięcie sesyi.

Prezydent Pattai, życząc „wesołych świąt" posłom, zamknął posiedzenie.

Otwarcie sejmu chorwackiego.

Po dwuletniej przerwie nastąpiło wczoraj otwarcie sejmu chorwackiego. Posiedzenie było bardzo burzliwe, głównie z powodu zarzutu posła Bosniaka, uczynionego partyi Starcewicza, że partya ta działa według wskazówek Belgradu. — Powszechną uwagę zwróciła mowa przywódcy partyi chłopskiej pos. Radicza, który oświadczył, że jego partya nie uznaje korony węgierskiej tylko cesarstwo austryackie. Partya chłopska — mówił Radicz — uznaje lojalnie prawa dynastyi, życzy sobie połączenia wszystkich Słowian w tem cesarstwie i chce chętnie połączyć się z Niemcami w tej monarchii pod dewizą: Niech żyje Habsburg! Precz z Hohenzollernami! Partya chłopska nie chce walki ani z Wiedniem, ani z Budapesztem i życzy sobie rozwoju stanu chłopskiego i narodu chorwackiego w ramach tejże monarchii.

Mowę Radicza część posłów przyjęła żywemi oklaskami, część przerywaniami lub śmiechem.

Bank przemysłowy.

Lwów. W „Słowie Pol." ogłosił ks. Lubomirski następujące oświadczenie:

Pragnąc, żeby Bank przemysłowy w jak najkrótszym czasie przyszedł do skutku — jestem, wobec rozbicia się rokowań z Tow. eskontowem, gotów z moją grupą, przy ewentualnej pomocy banków, **wziąć udział w akcyi założenia Banku z kwotą 5 milionów**, to jest przejąć kapitał, z którym partycypować miało Tow. eskontowe.

„Odnośną propozycyę wnoszę równocześnie na ręce marszałka kraju. Gdyby i co do tej kombinacyi zachodzić miały trudności, prowadzę z moją grupą i przy pomocy banków akcyę, celem założenia Banku przemysłowego samoistnie".

ZE ŚWIATA

Ptak słoń. Indyjski pogrzeb w Birmie. (*Do illustracyi tytułowej*). W czasach upadku państwa rzymskiego był w Rzymie zwyczaj wynajmowania na pogrzeby t. zw. śmieszków albo igrców, których zadaniem było rozweselać idących w żałobnym orszaku za trumną zmarłego. W Birmie również nie uważają pogrzebu za jakiś niezwykle smutny obrzęd, inaczej bowiem nie używano by tam do grzebania dostojników wozu, którego widok może tylko do śmiechu pobudzić. Bo wóz ten jest oryginalnie ozdobiony: na szczycie jego znajduje się uskrzydlony olbrzymi słoń, stojący na dwóch niezgrabnych nogach, nie wiadomo do jakiego potwora należących. Jest to wizerunek czczonego bardzo bożka birmanów. Ponieważ oglądanie go ma przynosić błogosławieństwo, więc też pogrzeby dostojników, których wożą na cmentarz na takich wozach, przemieniają się zawsze w wielkie święto ludowe. Na rycinie widać taki wós.



Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9 róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708, poleca dziełko pod tytułem:

Rachunek sumienia

na do chowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.

Tłumaczenie z wydania piątego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny

Prałat katedralny krakowski.

Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.

Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 55

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

POSZUKUJEMY zdolnych akwizytorów do czystej i systematycznej pracy za wysoką prowizyą dla wszystkich powiatowych miast Galicyi, Śląska i Bukowiny (żadne losy lub asekuracya). Zgłoszenia z szczegółowem podaniem dotychczasowego zatrudnienia przyjmuje „Nowe wydawnictwo Teobalda“ w Krakowie poste-restante. 381

Potrzebny sumienny, trzeźwy, umiejący czytać i pisać człowiek do rozwożenia pieczywa. Wiadomość: Piekarnia „Sport“. Szlak 43 (przedpołudniem). 8e8

Młody, energiczny, uczciwy POMOCNIK HANDLOWY dobrze obznajomiony z działem drobiazgowym potrzebny do firmy

STEFAN PORĘBSKI
Kraków, Rynek 32.
Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 884

DOBREJ KUCHARKI oraz intelligentniejszej dziewczyny do dziecka poszukuje zaraz Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19. 385

KUPIĘ PSA rasowego do strzeżenia domu „Spitzwolf“. Zgłoszenia: Kraków, poste-restante K. za okazaniem kwitu. 888

Pomocnik fryzyerski potrzebny zaraz. F. Komuniecki Żywiec. 844

Osoba poważna poszukuje miejsca gospodyni w hotelu, restauracyi, cukierni, mleczarni, posiada dobrą praktykę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ dla „Gospodyni“ w Krakowie. 407

Do sprzedania.

Parcela 100 lub 270 sążni kwadratowych w Krowodrzy przed rogatką, do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 871

PARCELE do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, Długosza i nowo otwartej. Wiadomość w Krakowie, ul. Podzamcze 26, I. piętro, między godziną 12—2. Szarochowa.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. 64

Kamienica w wielkim Krakowie dobrze się rentująca z powodu stosunków familijnych do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 878

FABRYKA 225 pieczęci kauczukowych **ST. NIEMCZYK** Kraków, Sukiennice 10 B.



STRZELBY! 78
Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

Jest już czas mój bogato ilustrowany cennik główny z 3000 rycin, różnych niezbędnych przedmiotów i podarków za darmo i opłatnie zamówić
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
w Brüx Nro 1472 (Czechy) 26

OGŁOSZENIE.

L. C. 11/910. Cech złotników i jubilerów w Krakowie przestrzega P. T. Publiczność, aby we własnym interesie nie oddawała do naprawy przedmiotów złotych i srebrnych zegarmistrzom, a to z tego powodu, że przyjętych do napraw przedmiotów sami wykonać nie mogą i są tylko pośrednikami i na zasadzie uprawnienia do wykonywania li tylko zegarmistrzowstwa nie wolno im przyjmować napraw. P. T. Publiczność przez oddawanie do naprawy przedmiotów złotych i srebrnych zegarmistrzom naraża się na znaczne straty już ze względu na pośrednictwo i ze względu na to, że naprawa nigdy nie jest dokładnie uskuteczniona. 845



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49 sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 8·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

POWIDŁO nie podrożało w sklepie towarów mięszanych

J. FUNEK

ul. Bracka 6.

— Tamże do nabycia —
codziennie świeże, najlepsze masło deserowe ½ funta 47 ct.
Już nadeszła doskonała bryndza węgierska, codzień świeża.
Czekolada holenderska Korfa ½ funta 33 ct. 305
Ceny niskie. Towar najlepszy.

„KRAKOWIANKA i WARSZAWIANKA“ najlepsze czekolady wyrobu **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 57

Karty na Wielkanocne Święta.
bromo-srebne wartystycznem pięknem wykonaniu i różnych wzorach.

6	sztuk matowych czarnych	K —·50
25	„ „ „	1·70
6	„ „ kolorowych	—·70
25	„ „ „	2·80
6	„ z połyskiem czarnych	—·60
25	„ „ „	2·—
6	„ „ kolorowych	—·85
25	„ „ „	2·70

Dla odsprzedawców specyalne oferty. Przesyłki franco za poprzednim nadesłaniem pieniędzy przez 23
c. i k. nadwornego dostawcę
Hannsa Konrada
w Brüx Nr. 1466 (Czechy). Katalog główny z 3000 wzorów darmo i opłatnie.

KUPUJĘ 262 wierzytelności sądowe, hipoteczne, spadkowe i pretensye do zaskarżenia na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod: „Cesyonaryusz“ do Agencyi dzienników, Kraków, Sławkowska l. 2

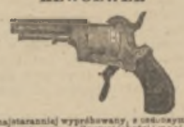
Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Ochraniaj twą żonę!
Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych: Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 26. Lindenstr.

Franciszek Konečny

dawniej Antoni Schultz
Kraków, ulica Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne:
Wina oedenburgskie
białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka
czerwone po: 55, 65 i 1 zł. butelka
Na święta 371
w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

REWOLWER



najstaranniej wypróbowany, z osobnym ochraniaczem, najlepszej jakości i w najczystszem wykończeniu, z gwarancyą doskonałego funkcyonowania dostarcza
HANNS KONRAD
c. k. dostawca dworu
w Brüx Nro 1477 (Czechy).
Rewolwer K 5·90, 6·50, 7·80, 9·80. Katalog z 3000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 10

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

„LAKTOL“
Kraków, Podwale 5.

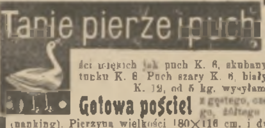
MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.
MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.
MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 246

OSTATNIE ZAMÓWIENIA na święta Wielkanocne przyjmowane będą dla Prowincyi w wielki Wtorek, dla Miejscowych w wielką Środę 318
J. SIERMONTOWSKI
fabryka wyrobów cukierniczych
w Krakowie, ul. Bracka.

Śliczne ręce białe i gładkie natychmiast po użyciu
Leukodermy.
Nie tłuści, schnie natychmiast.
Wszędzie do nabycia.
Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm. 214
J. Wiśniewski i K. Jędrzejewski
Kraków, Stradom 7.

NA ŚWIĘTA!

Jedyna sposobność na zaopatrzenie się w świąteczne ciasta w fabryce wyrobów cukierniczych, prowadzonej pod osobistem kierownictwem
ROMUALDA PIECZARKI
Poselska 15.
389 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym czy puszystym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z drylki o wielkości 180×116 cm K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las) Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

3-letnia pisemna gwarancya! **5 koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości!**

·11



Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 30 godzin, (nie 12 godzin) posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., 3 sztuki koron 14·—, ten sam z wskazówką sekundową 6 koron, 3 sztuki K. 17. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., 3 sztuki 31 K., ten sam z wskazówką sekundową 18 K. 60 h., 3 sztuki 34 koron. Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków
Hanns Konrad
c. k. nadworny dostawca w **Brüx** Nr. 1448 (Czechy). Katalog główny zawierający 8000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

WINA! WINA! WINA!

sprowadzane wprost z miejsc produkcyi
Węgierskie **Austryackie**
Francuskie
Reńskie **Hiszpańskie**
370 poleca:
Magazyn Juliusza GROSSEGO w Krakowie.

Przezorność
troskliwej gospodyni

na tem polega, że przy zakupnie Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej nie żąda poprostu: „kawy słodowej“ ale że każdym razem z naciskiem zaznacza, że chce kawy Kathreinera, i przyjmuje tylko takie paczki oryginalne, które opatrzone są podobizną proboszcza Kneippa jako marką ochronną i napisem: „Kathreiner“, gdyż tylko te znamiona dają rękojmię prawdziwości kawy Kathreinera.

KRAWIEC DAMSKI
JÓZEF GAŁĄZKA
Jako specyalność: Kostyumy, Okrycia, Spódnice.
Wykończenie staranne. — Ceny przystępne.
Floryańska 16. 306 Floryańska 16



Kule i Kręgle z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej
REIM i Spółka
KRAKÓW, RYNEK 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco. 331

BALSAM aptekarza THIERRY'EGO
Naśladownictwo prawnie wzbronione.
Prawdziwy jedynie z zakonnicą, jako marką ochronną.



Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bole żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i obrzeliny, darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.

MAŚC CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO
jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, ropieniu, wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa ropnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60.
114 Zamówi nia do
Apteki pod Aniołem Stróżem
A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch.

BALSAM THIERRY'EGO

KAZIMIERZ OGORZAŁY
dawniej **JAN NAGEL**
w Krakowie, ul. Szczepańska l. 11.
DROŻDŻE prasowane! Główne zastępstwo firmy Ad. Ig. Mautner i Syn w Wiedniu. Sprzedaż hurtowna i częściowa.
Ceny przystępne! 408 Ceny przystępne!

!!!NA ŚWIĘTA!!!
Szynki świąteczne a la pragskie najlepszej jakości, czysto-wieprzowe kiełbasy krajane i siekane, wędzonkę, polędwicę pieczoną, wędzoną i surową, oraz inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące poleca **FABRYKA WĘDLIN**
390
Stefana Sieczkowskiego w Krakowie ul. Sławkowska l. 11.
Zamówienia z prowincyi natychmiast się odwrotną pocztą.



„KALO-WIBRATOR“
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 81
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
Zakładam dzwonki elektryczne i telefony.

NOWO OTWARTY
Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej pod firmą:
WIKTOR BROMOWICZ
przy ul. Szczepańskiej l. 1. róg rynku (wchód sienią)
poleca:
Nowości na suknie damskie, gotowe paltoty, kostyumy, spodnice, halki i bluzki
— oraz —
Pracownię sukien pod fachowem kierownictwem.
Towar świeży. Ceny umiarkowane. Na żądanie przesyła próbki odwrotnie opłacone.
Polecając mój magazyn łaskawemu poparciu J. W. Pań zostaję: 373
Z uszanowaniem
W. Bromowicz
b. współpracownik firmy I. Sobolewski

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE
359
poleca
CUKIERNIA J. BRZEZINY Rynek główny l. 31, telef. 646.
znane z dobroci Przekładańce, Serniki, Baby, Torty od 6 Kor., Marmoladki, Konfitury, jakoteż Cukry, Herbatniki i Nalewki.

Wydawca: Łucyan Szczepański · Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. · Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.